

Krzyż „Fojta”

Krzyż przydrożny, który stoi na rozwidleniu dróg przy ul. Paderewskiego i ul. Asnyka ma swoją ciekawą historię. Postawiono go na dawnej posesji gospodarza pszowskiego Edwarda Koczego. Po jego śmierci gospodarstwo przejął jego zięć Franciszek Bielaczek. To właśnie w tym gospodarstwie stał ostatni pszowski spichlerz, który po rozebraniu przeniesiony został do skansenu w Katowicach.

Fundatorem Bożej Męki było społeczeństwo gminy, a nadzór sprawował Edward Koczy, który w latach 1854 do 1874 piastował urząd wójta.

Wysoki cokół osadzono na kamiennej podstawie, na cokole figura Matki Boskiej Bolejącej, a nad całością umieszczono krzyż. Inskrypcja wykuta była bezpośrednio w licu piaskowca cokołu, a napis otoczony był kwadratową wykutą ramką. Na samej górze znajdował się napis FUNDATOR, poniżej pozostałości wyrazu FOJT, dalej dosyć wyraźny napis PSZOWSKI, z kolei niemożliwe do odczytania kilka wyrazów, na końcu wyraźna data 1857. Tekst inskrypcji ostatecznie zniknął po ostatnim remoncie krzyża. Motyw jego powstania nie jest znany. Można jedynie przypuszczać z jakiego powodu Boża Męka została postawiona. Musiało bowiem wydarzyć się coś szczególnego, gdyż żaden krzyż nie powstawał przypadkowo. Każdy do czegoś nawiązywał, był przypomnieniem jakiegoś zdarzenia.

Konstanty Kowol w swojej kronice pisze, że w kwietniu 1856 roku w Pszowie wybuchł pożar jakiego ludzie jeszcze nie widzieli. Zapalił się dom Wawrzyna Bielaczka i w krótkim czasie ogień strawił zabudowania blisko połowy wsi. Można przypuszczać, że mieszkańcy wystawili krzyż w dowód wdzięczności, iż nikt w pożarze nie zginął. W innych dokumentach zapisano, że przybyły do Pszowa w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w 1857 roku ks. dziekan Józef Gawenda z Pstrążnej poświęcił 14 obrazów do kaplic drogi krzyżowej wokół kościoła, namalowanych przez Franciszka Mayera, oraz kamienną Bożą Mękę przy zawadzkiej drodze ufundowaną przez społeczeństwo pszowskie za wójta Edwarda Koczego.

We wrześniu 1939 roku po wkroczeniu wojsk niemieckich z rozkazu władz okupacyjnych inskrypcja została pokryta tynkiem i przez ponad 60 lat skrywała swoją tajemnicę.

Z powodu znacznych zniszczeń, 22 maja 2003 roku przeprowadzono remont krzyża. Polegał on na uzupełnieniu ubytków na cokole i ponownym otynkowaniu ledwo widocznych inskrypcji. Efekt jest może niezły, lecz sama Boża Męka nikomu już nic o sobie nie powie.

Z pewnością wszystkie pszowskie Boże Męki mają swoją historię. Motywy powstania były przeróżne, również niezwykłe, ale zawsze wynikały ze świadomości religijnej fundatora, bo człowiek od niepamiętnych czasów chciał mieć choć małe sacrum na swojej ziemi. Wykonane mniej lub bardziej artystycznie odpowiadają intencjom ich budowniczych, którzy chcieli nadać im treść bogatą i przekonującą.

